

Temat IV :

To nie mogło się zdarzyć a jednak miało miejsce - krasnoludek w czerwonej czapeczce stał obok telewizora i coś majstrował przy pokrętkach.

To nie mogło się zdarzyć, a jednak miało miejsce – krasnoludek w czerwonej czapeczce stał obok telewizora i coś majstrował przy pokrętkach. Otworzyłam szerzej oczy, aby się mu przyjrzeć dokładniej. Miał niecały metr wzrostu i czerwony kubraczek na sobie. Oprócz tego błyszczące niebieskie oczy i śmiejącą się twarz zwróconą w moją stronę. I właśnie w tym momencie „odebrało” mi mowę...

Może to jest sen? – pomyślałam. W końcu takie rzeczy nie dzieją się na co dzień. Krasnoludek w moim mieszkaniu? Wręcz niemożliwe można byłoby rzecz. A jednak. Ten dziwny stwór o niebieskich, śmiejących się oczach w czerwonym stroju, stojący przede mną, to był właśnie krasnoludek.

Spojrzałam na zegarek. Dochodziła dopiero 5.00. Co on robił u mnie o tej godzinie? Chyba domyślił się, że coś nie gra, bo nagle zaczął mówić..

- Pewnie zastanawiasz się co ja tu robię, tak?- zapytał.

No rzecz była oczywista, że od 5 min nie myślałam o niczym innym. W końcu człowieczek ten pojawił się nagle i niespodziewanie i to tego majstrował coś przy moim telewizorze. Do tej pory nie zwróciłam uwagi na to co robił, lecz tylko zastanawiał mnie fakt, co on w ogóle u mnie robi i dlaczego akurat u mnie..?

Odpowiedziałam więc:

- Masz rację, odkąd cię zobaczyłam, nie myślę o niczym innym. Co ty tutaj robisz?
- Wiedziałem, że cię zaskoczę- odparł- widzisz..jestem u Ciebie nie bez powodu, otóż mam pewną misję do spełnienia ..- zamilkł na moment, po czym zaczął mówić dalej- słyszałaś pewnie bajkę o Królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach ?Ja jestem właśnie jednym z tych siedmiu. Niestety, jako ten największy psotnik, zrobiłem małe zamieszanie, kiedy Zła Królowa chciała zabić naszą kochaną Śnieżkę, po prostu pokrzyżowałem jej nikczemne plany. Królowa była tak bardzo na mnie wściekła, że rzuciła na mnie jakąś klątwę i wysłała mnie tutaj, myśląc, że się mnie pozbędzie. No i tym sposobem stoję teraz przed tobą. Wpadłem po prostu z tego pudła. Jeszcze do tego potłukłem się strasznie. Teraz chce tam wrócić, muszę ostrzec naszą Śnieżkę i moich braci przed niebezpieczeństwem. Jeżeli tego nie zrobię wszyscy zginą, nie tylko nasza królowa, ale i moi kompani, ponieważ Królowa obmyśliła niesamowity plan, inny niż podają wszystkie bajeczki dla dzieci. Dlatego musisz mi pomóc..
- Jak mam niby to zrobić?- zapytałam totalnie zaskoczona.
- Chodź ze mną, pokaże Ci coś- odpowiedział Krasnoludek i złapał mnie za rękę.

Powoli schodziliśmy schodami do piwnicy. Do mojej piwnicy, którą znałam zresztą, jak własną kieszeń, więc dlaczego on miałby mnie prowadzić?- pomyślałam. Nagle, ku mojemu zaskoczeniu, zobaczyłam ogromną kulę, żarzącą się jasnym niebieskim płomieniem. Będąc jeszcze w wielkim szoku, usłyszałam głos krasnoludka:

- Pewnie zastanawiałaś się, idąc tutaj ze mną, dlaczego cię prowadzę, skoro to twoja piwnica?

- No tak- odrzekłam, totalnie wybita z tropu, bowiem zastanawiał mnie fakt, skąd on to wszystko wie ?
- Widzisz, jak ty smacznie sobie spałaś, ja zrobiłem sobie mały obchód po twoim mieszkaniu. Wiedziałem bowiem, że skoro mnie tu wysłano, musi być także jakieś wyjście. Droga powrotu jest właśnie ta kula.
- No to super- niemal krzyknęłam- wskakuj tam i wracaj, a ja tymczasem pójdę z powrotem do łóżka i będzie po sprawie- odparłam zadowolona.
- Hmm... widzisz, to nie takie proste , jak mogłoby ci się wydawać.. nie mam klucza...
- Czego?- tym razem wrzasnęłam- nawet nie żartuj, i co pewnie ja mam ci pomóc go znaleźć?
- Otóż to, a jednak jesteś bystrzejsza , niż myślałem- zażartował ironicznie krasnoludek- właśnie o to mi chodziło od początku, musisz mi pomóc.

Nie wiedziałam, co mam robić. Krasnoludek w moim domu, o tej godzinie, ciągnący mnie po piwnicy, w której nagle pojawiła się ta śmieszna migocąca kula. I co ja mam robić? Zgłosić to na policję? Przecież mi nie uwierzą. Może zadzwonić do telewizji? Hmm.. nie mam numeru, a zresztą co im powiem? Że mam krasnoludka w mieszkaniu?? Nie, nie , to również odpadało. Poinformować ojca?? Eh, ale by miał ubaw. Córeczka od tygodnia mieszka sama w mieszkaniu, i to bez jego zezwolenia. Powie, że ześwirowałam. Przecież był przeciwny tej mojej całej przeprowadzce. I nagle mam mu powiedzieć o tym małym człowieczku? Absolutnie to również nie wchodziło w grę. No cóż, muszę pomóc karzełkowi, nie pozostaje mi nic innego- pomyślałam.

- Ok., pomogę ci, im szybciej tym lepiej- odparłam .
- Świetnie, w takim razie posłuchaj uważnie , co ci teraz powiem. . Za dokładnie 54 min utworzą się wrota tej oto kuli. Będziesz musiała szybko tam wskoczyć, a po drugiej stronie, pod czerwonym kamieniem po prawej stronie ,będzie schowany klucz . Będziesz miała 3 minuty na powrót, więc musisz się spieszyć.- poinformował spokojnie krasnal.
- Chyba żartujesz? Dlaczego ty nie możesz tego zrobić?- zapytałam zdziwiona.
- Ponieważ muszę mieć ten klucz, aby tam wejść, bez niego niczego nie mogę zrobić. Dlatego właśnie ciebie proszę o pomoc. Ty mi go musisz przynieść.
- A jeżeli nie uda mi się tego zrobić w ciągu 3 minut? – znów zapytałam
- Hmmm...lepiej , abyś zdążyła- odparł wymijająco
- Ale jeżeli nie uda mi się tego zrobić, to co wtedy?- zapytałam , tym razem bardziej stanowczo.
- To wtedy już nie będzie wyjścia, ani dla ciebie , ani dla mnie, dlatego musisz bardzo się postarać, wierze w Ciebie...

Teraz już zaczęłam się bać nie na żarty. Jeżeli mi się nie uda? To zostanę tam na zawsze. Z drugiej strony muszę mu pomóc. W końcu po pierwsze- on nie może tu u mnie zostać, a po drugie trzeba pomóc Śnieżce i innym krasnoludkom.

- Ok, spróbuj. Ile czasu mi zostało przed otwarciem się kuli?- zapytałam
- jeszcze 5 min..- odpowiedział

O nie, jeszcze tylko 5 minut. A przecież już nie mogłam się wycofać. Musiałam to zrobić. Nagle krasnoludek wrzasnął:

- Patrz, otwiera się -skacz!

I pchnął mnie z całej siły do środka. Wpadłam do jakiegoś tunelu idącego w dół. Zaczęłam gwałtownie spadać. Nie wiedziałam, co się dzieje. Ze strachu nawet nie byłam w stanie krzyczeć. Nagle ujrzałam jakieś jasno padające światło, które zbliżało się coraz bardziej w moją stronę, tak bardzo, że wypadłam niespodziewanie na zieloną łąkę.

Ależ tu pięknie- pomyślałam. Zielona trawka, ptaszki wesoło ćwierkające, a tam w oddali sarenka biegnąca błogo między kwitnącymi drzewkami. Nagle uświadomiłam sobie, że mam tylko 3 minuty. Muszę znaleźć czerwony kamień, który miał być po prawej stronie.

- Jest! – Aż krzyknęłam z radości.

Podbiegłam bliżej, aby wydostać spod niego klucz, ale niespodziewanie moim oczom ukazała się pustka. Byłam w szoku, co teraz? Została mi raptem niecała minuta. Co robić? Czyżby krasnal mnie oszukał? Nie było wyboru, musiałam wracać bez przedmiotu. Przecież nie mogłam zostać tu sama. Wskoczyłam więc z powrotem do migocącej kuli, która powoli już zniknęła.

W końcu znalazłam się w moim mieszkanku, a człowieczek już na mnie czekał.

- I co, masz klucz?- od razu zapytał

- Yyyy, widzisz, nie było go tam- odpowiedziałam spokojnie.

- Co??????Jak to? Sprawdzałaś pod czerwonym kamieniem po prawej stronie ?

- Tak..- odrzekłam spokojnie- przecież to nie moja wina, że go tam nie było.

- O nie, o nie, zła Królowa musiała go znaleźć i zabrać stamtąd, co ja teraz zrobię? Muszę coś wymyślić, nie mogę tego tak zostawić- odparł zakłopotany- Mam plan, posłuchaj...

- O nie, drugi raz mnie w to nie wrobisz, nie ma mowy!!- wrzasnęłam, zdenerwowana nie na żarty.

- Musisz mi pomóc, bez ciebie nie poradzę sobie, proszę...wręcz błagam cie, w tobie moja ostatnia nadzieja...

No i co ja miałam zrobić? Zostawić go tak? W takiej wielkiej rozpacz, szukającego pomocy?

- Dobra niech ci będzie, nie mam zamiaru stać tu z tobą w nieskończoność, co tym razem mam zrobić?

- Posłuchaj uważnie. Za jakieś 15 min kula znów się otworzy. Wskoczysz tam i udasz się do Zielonej Doliny, czyli do miejsca, gdzie za pierwszym razem wylądowałaś. Będziesz podążać prawą ścieżką, pamiętaj prawą, nie możesz się pomylić, ponieważ są tam trzy drogi. Po około 300 metrach skręcisz w lewo, a twoim oczom ukarze się mała chatka koloru pomarańczowego. Będziesz musiała być bardzo ostrożna, ponieważ w tej chwili przebywa tam zła Królowa, która chce pozbyć się Śnieżki i moich braci. Niestety muszę cie zmartwić. Będziesz musiała pozostać tam trochę dłużej niż poprzednim razem, ponieważ musisz się dowiedzieć, gdzie zła Królowa ukryła klucz. Zapamiętałaś wszystko dokładnie? - zapytał krasnoludek, a ja byłam niesamowicie przerażona tym całym planem, ale równocześnie strasznie podekscytowana tą niesamowitą misją, którą mi powierzono.

- Tak, zrozumiałam. – odrzekłam i nagle moim oczom ukazało się wejście w kuli.

- Skacz!!- krzyknął skrzat.

I tym sposobem znów znalazłam się w Zielonej Dolinie. Teraz musiałam podążać prawą ścieżką, a później skręcić w lewo. Wszystko szło po mojej myśli, a po około 15 minutach moim oczom ukazała się pomarańczowa chatka. Teraz musiałam być bardzo ostrożna. W końcu nie chciałam wpaść w ręce złej Królowej, o której tyle mówił mi krasnoludek i o której słyszałam wiele bajek. Podeszłam więc ostrożnie do okna, aby zobaczyć przez nie co dzieje się w domku. Ku mojemu zaskoczeniu zobaczyłam innego krasnoludka uwięzionego w małej klatce. Całe szczęście Królowej nigdzie nie było, mogłam więc spokojnie wejść i uwolnić go, a przy okazji on mógł pomóc mi znaleźć klucz. Weszłam więc ostrożnie do chatki i podeszłam do klatki.

- Kim jesteś?- zapytał zaskoczony.

- Nie bój się – szepnęłam – przysłał mnie tu twój brat, na którego zła Królowa rzuciła klątwę, i który poprosił mnie o pomoc, chce bowiem wrócić tutaj z powrotem.

- A więc on żyje- ucieszył się mały stworek- wspaniale, uwolnij mnie, a ja powiem ci gdzie jest klucz.

- Ok., super- ucieszyłam się ogromnie na samą myśl, że nareszcie wrócę do domu i ta cała historia się skończy.

Otworzyłam więc pospiesznie klatkę, aby krasnoludek mógł wydostać się na wolność. W tym samym momencie zła Królowa wróciła do chatki. Szybkim susem wskoczyliśmy więc za znajdujący się mebel, aby schować się przed rozwścieczoną kobietą.

- Co to ma znaczyć? Gdzie schowałeś, się Ty mały nicponiu?- wrzeszczała Królowa, jak opętana.

Ze strachu stałam się cała mokra. Co my teraz zrobimy? Zaczęłam gorączkować. Przecież ja muszę wrócić do domu. A może to tylko sen? Zastanawiałam się.

- Uszczypnij mnie? – szepnęłam do mojego towarzysza
- Co takiego?- zapytał totalnie zaskoczony
- Chce tylko sprawdzić , czy to przypadkiem nie sen...
- Hehehe- zaśmiał się ironicznie krasnoludek- oj, nie moja koleżanko, niestety to nie sen..
- I co my w takim razie zrobimy?
- Jeszcze nie wiem, ale zaczekamy, aż się oddali i spróbujemy wydostać się przez okno

Taa, przez okno, łatwo mówić- pomyślałam-on ma znacznie łatwiej- Mały stworek bez problemu prześlizgnie się przez małe okienko , a ja ? Zaczęłam powoli lamentować w duchu. Nagle zła Królowa wybiegła z domku, pewnie pomyślała, że schowaliśmy się gdzieś w lesie.

- Teraz musimy uciekać, póki Królowej nie ma – wyrwał mnie z zamysłu karzełek.

Faktycznie to był najlepszy moment, ale , co w takim razie z kluczem- przypomniałam sobie i natychmiast przekazałam tą myśl mojemu partnerowi do ucieczki.

- Jak to co? Wrócimy tu w nocy, jak Królowa będzie już spała.

No w sumie nie było innego wyjścia- pomyślałam. Kobieta zaraz pewnie wróci, bo w zasadzie mrok już zapadł, więc nie będzie nas szukać. I oczywiście nie myliłam się. Jak tylko wydostaliśmy się z chatki, wróciła. Sterczeliśmy pod oknem wieczność, zanim ta Pani raczyła położyć się do łóżka i zasnąć twardym snem. W między czasie dowiedziałam się o całej historii. Mały krasnoludek , który znajduje się u mnie w domu chciał pomóc Królowie Śnieżce, ale niestety Królowa go złapała i chcąc się go pozbyć wysłała go do świata równoległego, czyli do mnie. Nie przypuszczała jednak, że ktoś będzie chciał mu pomóc. Była to jednak kobieta przebiegła i dlatego schowała ten klucz. Wiedziała bowiem, że jeżeli w jakiś sposób jej wróg wróci to uratuje wszystkich, bowiem tylko on zna tajemnicę, która może zniszczyć złą Królową. Niestety nie udało mi się dowiedzieć , co to za tajemnica. Zresztą nawet nie dociekałam tej informacji.. Chciałam po prostu jak najszybciej wrócić do mojego kochanego domku. Teraz już nie pozostało nam nic innego, jak wejść cichaczem do chatki. Ja byłam zbyt duża, dlatego miał to zrobić krasnoludek. Wszedł więc powoli przez okno, aby nie otwierać skrzypiących drzwi. Nie spodziewaliśmy się jednak tego, że pod oknem kobieta ustawi wiadro z wodą. Człowieczek schodząc więc z tegoż okna, wpadł prosto do naczynia , wylewając jednocześnie całą jego zawartość. W tym momencie Królowa się obudziła.

- Mam was, wy małe nicponie- wrzasnęła- a skąd ty się tutaj wzięłaś smarkulo? Pewnie chciałaś pomóc tym potworkom. Hahahaha- zaczęła się śmiać przeraźliwie. Nie uda wam się to.

W tym momencie, nie wiele myśląc, chwyciłam za przewrócone wiadro i z całej siły rzuciłam nim w kobietę.

- Klucz!!- krzyknęłam do krasnala- zabierz jej klucz

Mój kompan rzucił się więc na Królową i zerwał jej klucz z szyi. Mając więc już upragniony przedmiot w rękach czmychnęliśmy stamtąd czym prędzej. Kobieta była chyba oszołomiona uderzeniem , ponieważ nie wstawała jeszcze z podłogi. Nie przypuszczałam nawet , że mam tyle siły w rękach. Teraz mieliśmy przynajmniej czas na ucieczkę. Musieliśmy tylko znaleźć

drogę do Zielonej Polany, a w nocy wcale nie było to takie łatwe. Tym bardziej, że kula miała się otworzyć o 6.00 rano, czyli już za 2 godz. Błądziliśmy dosyć długo. Mój współnik również nie wiedział, gdzie mamy iść, a czas płynął nieubłaganie.

Po długim błakaniu się zauważyłam, że zostało nam tylko 5 min. Zaczęłam powoli panikować. Nagle moim oczom ukazała się migocząca kula. Niestety kilkanaście metrów za moimi plecami zauważyłam też jakąś postać. Jak się domyśliłam była to Królowa.

- Jest, udało się- wrzasnęłam ze szczęścia.- szybko, bo zaraz się zamknie, a ta zła kobieta za nami biegnie

I w ostatnim momencie udało nam się wskoczyć do środka. Całe szczęście Królowa już nie miała takiego wielkiego farta.

Po kilku sekundach znaleźliśmy się w moim domku. Ależ byłam szczęśliwa. Skrzat w czerwonym kubraczku, czekał cały czas zniecierpliwiony, a zobaczywszy swojego brata, aż wrzasnął z radości:

- Mój kochany przyjacielu, co ty tutaj robisz?
- Twoja koleżanka, którą poprosiłeś o pomoc, znalazła mnie i uwolniła. Spisała się naprawdę świetnie- pochwalił mnie.

Zaczerwieniłam się troszkę i odparłam

- Nie ma o czym mówić, zrobiłam tylko to, co do mnie należało.
- Nie, nie, zrobiłaś kawał dobrej roboty, jesteśmy ci naprawdę wdzięczni. W ramach podziękowań zostawiam ci moją czerwoną czapkę. Kiedy będziesz miała problem, załóż ją, a my się zjawimy, aby ci pomóc.
- Ojej, dziękuję- odpowiedziałam zaskoczona
- My tymczasem będziemy już wracać, ponieważ Śnieżka i reszta naszych braci czeka na naszą pomoc. Jeszcze raz serdecznie ci dziękujemy i pamiętaj o mocy tej czapki.
- Ok., na pewno nie zapomnę, żegnajcie więc i życzę szczęścia.

W tym momencie moi mali przyjaciele wskoczyli do kuli, która zniknęła razem z nimi. Ja tymczasem nie mogłam uwierzyć w to, co się stało. Czy to był tylko sen? Czy może zdarzyło się naprawdę? Nie chciałam się nad tym zastanawiać. Byłam tak zmęczona, że marzyłam tylko o łóżku. Udałam się więc szybciotko do mojego upragnionego pokoju.